

# Jarosław Macała

---

## Stosunek biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego do katolików niepolskiej narodowości Śląska Cieszyńskiego w latach 1938-1939 : Zarys problematyki

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 23-24, 255-262

---

1990-91

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW MACAŁA

## STOSUNEK BISKUPA KATOWICKIEGO STANISŁAWA ADAMSKIEGO DO KATOLIKÓW NIEPOLSKIEJ NARODOWOŚCI ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W LATACH 1938-1939 (ZARYS PROBLEMATYKI)

Problem sygnalizowany w tytule niniejszego artykułu pojawił się w momencie, gdy Czechosłowacja, poważnie osłabiona układem monachijskim, musiała ulec polskiemu ultimatum i zgodzić się 1 X 1938r. na zajęcie przez Polskę Zaolzia. Tereny te obejmowały 869 km<sup>2</sup> ze skomplikowaną strukturą narodowościową. Według kwestionowanego czeskiego spisu z 1930 r. na 216 tys. ludności było 120 tys. Czechów (56%), 76 tys. Polaków i 20 tys. Niemców. Polacy zaś szacowali w tym samym roku liczbę swych rodaków na przynajmniej 113 tys., a Czechów na 83 tys. W owych statystykach poważny problem stanowili tzw. Szlonzakowcy, tj. Ślązacy mówiący polskim dialektem, uważający się przeważnie za Niemców lub Czechów. Dane polskie sporządzone przed wybuchem wojny w 1939 r. też były tendencyjne. Oceniano wówczas liczbę Polaków na 200 tys., Czechów na 10 tys., a Niemców tylko na 8 tys., chociaż należy wskazać na znaczne migracje mieszkańców po zajęciu przez Polskę tych terenów. Wobec tak licznych rozbieżności można jedynie poczynić hipotetyczne wyliczenia<sup>1</sup>.

Sytuację narodowościową komplikowała dodatkowo struktura konfesyjna ludności Zaolzia. „Gwiazdka Cieszyńska” w październiku 1938 r. podawała, że na 227 tys. ludności 69% stanowią katolicy i byli to w przeważającej części Polacy, podlegający administracji kościelnej metropolii wrocławskiej, a 27% ewangelicy. Informowała też, iż z reguły „duchowieństwo katolickie pozostało na miejscu z wyjątkiem kilku kapłanów, którzy zaangażowali się tak silnie w kierunku czeskim, że narazili się na poważną niechęć parafian”<sup>2</sup>. Oficjalne źródła kościelne, powołując się na statystykę archidiecezji wrocławskiej z 1938 r., oceniały liczbę katolików na ponad 146 tys. w 29 parafiach, liczba zaś etatów kleru wynosiła dla proboszczów 29, dla wikarych 31<sup>3</sup>.

Zaolzie administracyjnie przyłączono do woj. śląskiego. Ponieważ zgodnie z Konkordatem z 1925 r. (art. IX) żadna część Polski „nie będzie zależała od biskupa, którego

<sup>1</sup> H. Bałowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989, s. 50-51. Liczbę Niemców władze wojewódzkie szacowały na 16 500, Archiwum Akt Nowych Warszawa [= AAN], Zespół Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [= MSW], Wydział Narodowościowy, Referat Niemiecki, sygn. 970, mf 25541, k. 122, Komunikat dzienny nr 269, 5 XII 1938. Szerzej o problemie Ślązaków: P. Dobrowolski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918-1939*, Warszawa-Kraków 1972.

<sup>2</sup> *Śląsk Zaolziański pod względem wyznaniowym*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1938, nr 79, 14 X.

<sup>3</sup> Pismo bpa Adamskiego do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego [= UWSl.] — 21 X 1938, Archiwum Diecezjalne Katowice [= ADK], Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938-1939 (bez paginacji); *Ilustrowany katolik na Śląsku Zaolziańskim*, „Gość Niedzielny” 1938, nr 46, 13 XI.

siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa Polskiego<sup>4</sup>, Stolica Apostolska podjęła 5 XI 1938 r. decyzję o przekazaniu administracji kościelnej tych terenów biskupowi katowickiemu Stanisławowi Adamskiemu z prawami biskupa diecezjalnego. Trzy dni później przejął on z rąk ks. prałata Weissmanna, jako przedstawiciela kard. Bertrama, administrację, akta i kapłanów. Już w pierwszych swych enuncjacjach zapowiedział bp Adamski zmiany personalne w duchowieństwie, prosząc go równocześnie „o gorliwą współpracę i pomoc przy uregulowaniu trudności, które powstaną z powodu zmiany państwowości, składu narodowościowego parafian”. Zarządził także, iż „językiem urzędowym w stosunku do władz kościelnych, cywilnych i woj skowych oraz w książkach i aktach kościelnych jest odtąd język polski, o ile nie stosuje się łaciny w książkach i dokumentach kościelnych”<sup>5</sup>. Korespondowały z tym uwagi „Gościa Niedzielnego”, w których przewidywano znaczny przyrost ludności katolickiej na Zaolziu, ponieważ „w okresie rządów czeskich byli prześladowani przez urzędników i administrację zakładów przemysłowych, składającą się w głównej części z husytów i wolnościelców. Protestantom w wyznawaniu wiary, przy doborze pastorów nie czyniono trudności, owszem, nawet popierano ich, by osłabić katolików”. Pismo stwierdzało też, że wraz ze zmianą państwowej przynależności „dokonuje się tam głęboka zmiana w życiu kościelnym, poprawiają się automatycznie warunki działania społeczeństwa katolickiego w tym kraju”<sup>6</sup>. Taka wizja stosunków konfesyjnych odegrała, jak się wydaje, niepoślednią rolę w poczynaniach biskupa i władz administracji państwowej. Biskup Adamski deklarował wobec najwyższych przedstawicieli tej ostatniej, że katolicka ludność Zaolzia stanie w gronie obywateli polskich „do ofiarnej pracy około budowy mocarstwowej Polski”<sup>7</sup>, której „tak szczęśliwie” udało się ułożyć „współpracę Państwa z Kościołem katolickim w dziedzinie szkoły i wychowania”<sup>8</sup>.

Działania biskupa i kleru nie były odosobnione. Duże znaczenie dla postawy Kościoła miały poczynania wojewody Grazińskiego i podległej mu administracji, która próbowała w sposób **niejako** modelowy realizować na Zaolziu założenia swej polityki narodowościowej. Uwidoczniło się to przede wszystkim w **niechętniej**, czy wręcz wrogiej postawie wobec tamtejszych Czechów i Niemców, niezadowolonych ze zmienionej sytuacji politycznej. O ile jednak z Niemcami wojewoda musiał się jakoś liczyć, bo stało za nimi potężne państwo<sup>9</sup>, o tyle Czesi byli praktycznie bezbronni, ponieważ osłabiona po układzie monachijskim Czechosłowacja nie mogła im w niczym pomóc, zaś w połowie marca 1939 r. zniknęła w ogóle z mapy. Nie bez znaczenia była również szybko postępująca hitleryzacja zaolziańskich Niemców, i co za tym idzie, podatność na wpływy i dyrektywy płynące z Rzeszy<sup>10</sup>. Konflikty polskiej administracji z mniejszościami podtrzymywały stan napięcia w regionie, którego konsekwencje odczuwał też Kościół. Biskup Adamski już w październiku 1938 r. rozpoczął energiczne działania na Zaolziu, mianując tam swym przedstawicielem Cieszyniaka, ks. Wilhelma Kasperlika. Nie zapobiegło to jednakże sporom wyznaniowym, zwłaszcza na tle problemu husytów, których liczbę szaco-

<sup>4</sup> Dziennik Ustaw RP 1925 r., nr 72, poz. 501.

<sup>5</sup> Okólnik bpa Adamskiego do parafii Śląska Zaolziańskiego — 10 XI 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939; „Wiadomości Diecezjalne” 1938, nr 11, s. 408–411.

<sup>6</sup> *Ilu jest katolików na Śląsku Zaolziańskim*, „Gość Niedzielny” 1938, nr 46, 13 XI.

<sup>7</sup> Pismo bpa Adamskiego do marszałka Rydza-Smigłego — 7 XI 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939; Pismo bpa Adamskiego do premiera Sławoja-Sładkowskiego — 7 XI 1938, tamże.

<sup>8</sup> Pismo bpa Adamskiego do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Świętosławskiego — 7 XI 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>9</sup> W. Muśi a l i k, *Mi cha ł Tadeusz Graziński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989, s. 239–240. Niemcy zaolziańscy, którzy ulegli szybkiej hitleryzacji, ostro protestowali przeciw polityce narodowościowej Grazińskiego.

<sup>10</sup> Hitleryzacja na Zaolziu postępowała szybko przy udziale organizacji niemieckich z woj. śląskiego. Sprawozdanie sytuacji UWSI. nr 12 z życia mniejszości narodowościowych za miesiąc grudzień 1938, Archiwum Państwowe Katowice [= APKat.], Zespół UWSI., Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 579, mf 16048; AAN, MSW, Wydział Narodowościowy, Referat Niemiecki, Komunikat dzienny nr 247, 8 XI 1938, sygn. 969, mf 25540, k. 60.

wał ordynariusz katowicki na ok. 10 tys.<sup>11</sup>. Starał się pozyskać ich dla katolicyzmu, wykorzystując brak oficjalnego uznania państwa polskiego dla tego wyznania. Traktował zresztą problem husycki jako czysto koniunkturalny, a sztucznie popierany przez Czechów przed 1938 r. Podobne ambicje pozyskania husytów stawiali sobie protestanci. Powstały także spory majątkowe o mienie zabrane Kościołowi katolickiemu na rzecz husytów i protestantów oraz sprawy funkcjonowania szkolnictwa wyznaniowego. Przedstawiciele władz państwowych i wojewódzkich namawiali obie strony (katolików i protestantów) do pacyfikacji stosunków, „które by mogły wyjść na szkodę polskości”<sup>12</sup>. Biskup odniósł się do tego bardzo niechętnie zaznaczając: „nie mogę obiecać, iż takich walk nie będzie, ponieważ — z jednej strony katolicy, których za czasów czeskich pozabawiano ich naturalnych przewodników, kapłanów, muszą odzyskać wynikające z ich liczby i narodowego stosunku znaczenie na Zaolziu, którego wielu ludzi, a nawet władze, nie docenia, a po wtóre, zredukować się muszą postulaty i wpływy protestantów do granic wynikających z właściwego stosunku wyznaniowego. Stąd przez czas pewien walka jest nieunikniona, nie wyjdzie ona jednak na szkodę polskości, przeciwnie, katolików zaolziańskich raczej zbliży do polskości”<sup>13</sup>. Opinię tę podtrzymał również w liście do nuncjusza Cortesi. Przedstawiając przebieg sporów z ewangelikami, szacował ich łączną liczbę w diecezji na ok. 100 tys., w tym ponad 52 tys. na Zaolziu. Zaznaczył przy tym, że wśród protestantów sporą część stanowią lojalni wobec państwa Polacy<sup>14</sup>.

Ważnym problemem była dla ordynariusza sprawa duchowieństwa zaolziańskiego. Biskup Adamski dążył do spolonizowania w szybkim czasie tamtejszego kleru, choć w granicach dyktowanych prawem kościelnym oraz potrzebami wiernych innych narodowości. Było tak m.in. w przypadku ks. prob. Jedliczki z Bogumina Nowego, znanego z wystąpień antypolskich i nie znającego języka polskiego. Ponieważ miał on nominację kanoniczną na to probostwo, nie można było go usunąć<sup>15</sup> dopóty, dopóki sam nie zrezygnował<sup>16</sup>. Ordynariusz prosił miejscowe władze o nadanie obywatelstwa polskiego niektórym pozostałym w parafiach na Zaolziu kapłanom, informując przy okazji obszernie o kryteriach decydujących o ich przydatności: „Badaliśmy wartość duszpasterską, przeszłość i narodowe zachowanie się wyżej wymienionych kapłanów — pisał Grażyński skiemu w styczniu 1939 r. — dochodząc do dodatnich rezultatów. Zaden z nich nie okazał się wrogiem Polaków, wszyscy znają język polski, wychowali się lub pracowali wśród Polaków, mówią kazania i słuchają spowiedzi w języku polskim. [...] Wymienionych kapłanów pragnę zachować dla diecezji. Potrzeba ich dla prawidłowego duszpasterstwa i pozyskania Czechów pozostających w Polsce dla Kościoła i państwowości polskiej. [...] Katolicy czeszy nie skarżą się na to, że spowodowałem usunięcie wielu kapłanów, którzy byli czeskimi agitatorami, pojmwaliby jednak usunięcie kapłanów lojalnych, jako krzywdę i prześladowanie narodowe — o wiele surowsze aniżeli to, które wobec Polaków stosowali Czesi. Gwałtowne usunięcie takich kapłanów zniechęciłoby nawet spokojnych Czechów do polskości i dałoby szkodliwy powód do podnoszenia zarzutów przeciw Polsce na terenie międzynarodowym”. Zaznaczył, że „szeregi duchowieństwa na

<sup>11</sup> Pismo bpa Adamskiego do UWŚI. — 21 X 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939. Inne dane mówiły o ok. 9 tys. ; *Husyci na Zaolziu*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1938, nr 86, 8 XI.

<sup>12</sup> Notatka z konferencji bpa Adamskiego z prof. Świętosławskim ministrem WRiOP — 6 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939; Pismo bpa Adamskiego do Kurii Biskupiej — 13 XII 1938, tamże; *Husyci na Zaolziu wracają na łono Kościoła katolickiego*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1938, nr 92, 29 XI; *Życie kościelne na Zaolziu wraca do normy*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1938, nr 91, 25 XI; *Katolik z Zaolzia, Katolicy a szkoła na Zaolziu*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1939, nr 14, 19 II.

<sup>13</sup> Notatka z konferencji bpa Adamskiego, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>14</sup> Pismo bpa Adamskiego do nuncjusza Cortesi w Warszawie — 23 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939. Według spisu czeskiego z 1930 r. narodowość polską podało na Zaolziu 34 tys. ewangelików, 18 tys. czeska, reszta niemiecka — łącznie ok. 53 tys., *Ewangelicy na Zaolziu*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1938, nr 88, 15 XI.

<sup>15</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 9 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>16</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 11 I 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

Zaolziu udało się oczyścić od nieprzychylnie usposobionych do Polski kapłanów. Wobec tego, że ludność czeska i niemiecka w niektórych parafiach reprezentuje poważną, a nawet przeważną część parafian, obecność kilku lojalnych kapłanów Czechów względnie Niemców na Zaolziu jest pożądana. Nie ma powodów natury kościelnej i duszpasterskiej, a żeby nakłaniać powyżej podanych kapłanów do usunięcia się z Polski — raczej istnieją poważne powody przemawiające za tym, aby ich nie wydalono<sup>17</sup>. Nie bez potrzeby bp Adamski tak szeroko tłumaczył wojewodzie swe racje, władze wojewódzkie były bowiem szczególnie uczulone na postawy narodowe kleru na Zaolziu. Ostro występowały przeciw księżom sprzyjającym, w ich mniemaniu, Czechom i Niemcom<sup>18</sup>.

Liczne konflikty wybuchały między władzami administracyjnymi a klerem na tle odprawiania nabożeństw w języku czeskim i niemieckim (rzecz dotyczyła głównie czytań, kazań i śpiewu). Wiązało się to ściśle z realizowanymi przez obie strony koncepcjami stosunku do mniejszości, których konfrontacja następowała już wcześniej w woj. śląskim. Władze wykorzystywały tu głównie środki administracyjnego nacisku na mniejszość, dążąc do szybkiej polonizacji regionu. Kościół natomiast starał się szanować prawa religijne i narodowe mniejszości, by w ten sposób powoli ją asy milować i wiązać z państwem. Na przełomie 1938/1939 r. kuria katowicka przygotowała zestawienie dotyczące języka nabożeństw na Zaolziu, z którego wynikało, że obok polskich nabożeństwa czeskie i niemieckie odprawiano w 15 parafiach i 5 kościołach filialnych (połowa parafii na Zaolziu). Generalnie od października 1938 r. wydatnie spadła liczba nabożeństw obcojęzycznych na korzyść polskich, dlatego też władze diecezji sugerowały raczej tylko niewielkie zmiany w tym porządku. Przewidywano wprowadzić, że „w Trzyńcu i Jabłonkowie upomną się Niemcy o osobne nabożeństwo”, ale zgodę na nie można było im przyznać tylko na kilka razy w roku. W konkluzji zaś kuria stwierdzała stanowczo, że „w innych parafiach są tylko nabożeństwa polskie potrzebne”<sup>19</sup>. Zaznaczyć tu należy, iż katowicki ordynariusz energicznie bronił potrzeby istnienia nabożeństw obcojęzycznych. W tej sprawie swoje *credo* sformułował 19 XII 1938 r. w liście do ks. Kasperlika, protestując ostro przeciw poczynaniom naczelnika gminy i polskich nauczycieli z Piętnwałdu, żądających skasowania czeskich kazań w parafii. Interweniował też w tej sprawie u starosty, uznając to za „oczywisty nonsens”, bowiem w parafii na 7800 katolików jest ok. 1500 Polaków, 600 Niemców, reszta to Czesi. Twardo podkreślił również, że „o ile w parafii są Czesi w wielkiej liczbie, nabożeństwa z czeskim kazaniem i językiem odbywać się będą”. Zatem nie mogło być mowy „o zupełnym skasowaniu języka czeskiego w kościele”. Sugerował wprowadzić potrzebę formalnej regulacji tej kwestii pisząc, iż „trzeba będzie wydać zarządzenie co do kazań i języka, ale winno ono pozostawać tylko w ogólnych zarysach, zaznaczyć obowiązek duszpasterzowania w języku parafian, tak jak się to dzieje na obszarze całej Polski — zostawić na razie decyzję proboszczowi aż się wyjaśni, jaki stosunek narodowościowy mamy w parafii”<sup>20</sup>. Następnego

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Na przykład popierano przeniesienie ks. Trombali z *Kończyc* do Bogumina Nowego (na miejsce ks. Jedliczki), ponieważ „patriotyczne nastawienie ks. Trombali nie ulegało nigdy żadnej wątpliwości” — zob. Pismo Starostwa Cieszyńskiego do UWSI. 20 XII 1938, oraz Pismo Starostwa Fryszackiego do UWSI. 2 III 1939, APKat., UWSI., Wydział Administracyjny [= Adm.], sygn. 1562 [bez paginacji]. Żądano też przeniesienia ks. Lederza z Bogumina do innej, jednolitej narodowo parafii, za próby odprawiania nabożeństw czeskich i chwiejny stosunek do Czechów i Niemców — zob. pismo wojewody Grażyńskiego do Kurii Biskupiej 13 VI 1939, tamże. Władze nakazały także opuszczenie Polski ks. Erhardowi z Karwiny za sprzyjanie katolikom niemieckim, *Deutscher Priester ausgewiesen*, „Der Oberschlesische Kurier” 1939, nr 43, 15 II (tam odbitka pisma starosty fryszackiego z 9 II 1939 o tej decyzji i ostry protest gazety przeciw temu faktowi). Spowodowano przeniesienie ks. wik. Jaszczenki z *Rychwałdu* do *Frysztatu* za odprawianie nabożeństw w języku czeskim — zob. pismo Prokuratury Sądu Okręgowego w Cieszynie do Kurii Biskupiej — 10 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, gen. bpa Bienka do Prokuratora Sądu Okręgowego w Cieszynie — 28 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940 [bez paginacji].

<sup>19</sup> Nabożeństwa w parafiach na Zaolziu, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>20</sup> Pismo bpa Adamskiego do ks. Kasperlika — 19 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

dnia administrator diecezji sygnalizował wojewodzie, że „na Zaolziu zaczynają się pojawiać tarcia między komisarycznymi władzami polskimi a duchowieństwem na tle duszpasterzowania Czechów i Niemców”. Winą za to obarczył przedstawicieli administracji, która pragnąc uzyskać „pozorne rezultaty polonizacyjne, usiłuje zabraniać w ogóle używania niepolskiego języka w kościele w błędnym mniemaniu, że tym sposobem spolonizuje się opornych. Rozumiem — stwierdzał bp Adamski — że niektórzy przedstawiciele władzy pragną przy pomocy nacisku usunąć z Polski obcokrajowców, nie mogą jednak zgodzić się na to, aby rozszerzali swój zakres działania w tym kierunku na Kościół katolicki. Kościół i duchowieństwo doskonale rozumie polską rację stanu i stoi na stanowisku państwowym, ale nie może ani posługiwać się metodami niekościelnymi, ani uznać niezgodnej z duchem Kościoła ingerencji poszczególnych urzędników w sprawy parafialne”. Domagał się przeto od wojewody wydania urzędnikom zalecenia, „aby wystrzegali się wtrącania w sprawy Kościoła katolickiego i nie utrudniali pracy duszpasterzom pozostawionym przeze mnie na placówkach swoich. Uzasadnione zarzuty chętnie zbadam i usunę ich przyczynę”<sup>21</sup>.

Ze swoimi poglądami zapoznał biskup duchowieństwo Zaolzia na konferencji w Cieszynie 14–15 XII 1938 r.<sup>22</sup>. Wydał wówczas polecenie, „aby pamiętając o przewadze i stawianiu na pierwszym miejscu nabożeństw i kazań w języku polskim, posługiwali się także językami innymi w kazaniach i nabożeństwach oraz obrzędach, o ile potrzeba do prawidłowego duszpasterzowania Niemców i Czechów i to w podobny sposób jak to się dzieje zresztą w całej Polsce”<sup>23</sup>. Wskazywał też na inne przyczyny konieczności utrzymania nabożeństw w języku czeskim: „Podczas licznych konferencji na Zaolziu, przekonałem się, że Czesi najzagorzalsi opuścili Polskę lub też stanowią żywioł niezasiedziały, żywioł zaś zasiedziały i religijny może się stać lojalnym obywatelem Państwa Polskiego, o ile normalne i sprawiedliwe duszpasterzowanie oddziałają nań w kierunku coraz do większej lojalności wobec Państwa Polskiego”<sup>24</sup>. Wyjaśnienia biskupa nie prowadziły jednak do załagodzenia nastrojów. Szczególnie aktywny w występowaniu przeciw niemieckim i czeskim nabożeństwom był Polski Związek Zachodni<sup>25</sup>. Podobnie rzecz się miała z postępowaniem niektórych lokalnych władz, które — zdaniem ks. Kasperlika — „pragnąc się wykazać, że swój obwód zupełnie spolonizowali, każde odezwanie się kapłana w niepolskim języku uważają za zdradę Polski”<sup>26</sup>. W lutym 1939 r. bardzo dramatycznie rysował sytuację na Zaolziu bp Adamski prymasowi Polski: „Nastrój na Zaolziu władz polskich i działaczy polskich w stosunku do Czechów jest możliwie najgorszy. Najchętniej chciałoby się usunąć wszystkich Czechów i wszystkie organizacje czeskie, tak dalece, że nawet tam, gdzie dotąd parafie w przeważającej części były czeskie, utrudnia się nabożeństwa i kazania czeskie. Mieliliśmy już nawet do pewnego stopnia manifestację w kościele przeciw kazaniom, dokonywane nie bez wiedzy władzy, a spotykające się z aprobatą polskiego społeczeństwa katolickiego, które prześladowane przez Czechów nie zapomniało i uważając Czechów za czzechizowanych Polaków, nawet w nabożeństwach i kazaniach czeskich widzi niebezpieczeństwo podtrzymywania ducha czeskiego wśród wynarodowionych Polaków, którzy bez tego rychło wrócą do polskość. Argumentacji tej nie można odmówić słuszności, w wielkiej nawet mierze. Rozmawiałem z wielu katolikami na Zaolziu. Wszyscy oni twierdzą, że główna część właściwych Czechów opuściła już Polskę a reszta ją opuszcza, a zostają na Zaolziu czzechizowani Polacy”. Wyjaśniał jednak, iż „do tej pory zupełnie nie można stwierdzić, ilu rzeczywiście na Zaolziu mamy Czechów. Wszelkie zaś usiłowania, aby jakiegokolwiek ob-

<sup>21</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 20 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>22</sup> Konferencja duchowieństwa zaolziańskiego „Gwiazdka Cieszyńska” 1938, nr 100, 30XII.

<sup>23</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 20 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Pismo ks. Kasperlika do prezesa PZZ Ignacego Nowaka — 21 I 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>26</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 11 I 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

jawy czeszczyzny zachować, uważane są za zdradę polskości\*\*<sup>27</sup>. W liście tym charakterystyczne było częściowe przejęcie przez bp. Adamskiego argumentacji sanacyjnych władz i organizacji o odczechizowaniu Zaolzia, choć za tym nie poszły jakieś bardziej konkretne kroki. Mimo stanowczego podkreślenia przez ordynariusza znaczenia języka polskiego w życiu diecezji<sup>28</sup>, incydenty związane z używaniem języka czeskiego w kościele nie ustawały. Przerodziły się one rychło w zorganizowaną akcję przeciw znacznie liczniejszemu nabożeństwu niemieckim, głównie w części górnośląskiej<sup>29</sup>. Te działania oraz stale rosnące napięcie narodowościowe w diecezji spowodowały 29 VI 1939 r. wydanie zarządzenia bpa Adamskiego, zawieszającego nabożeństwa niemieckie, także na Zaolziu<sup>30</sup>, oczym jednak wcześniej uprzedził podległe mu tamtejsze duchowieństwo<sup>31</sup>.

Nie spowodowało to jednak istotniejszych zmian w naciskach władz na skasowanie nabożeństw czeskich, o tym bowiem w zarządzeniu nie było ani słowa. Działano tutaj metodą faktów dokonanych w zarządzeniu nie było ani słowa. Działano tutaj metodą faktów dokonanych na poziomie lokalnym. Dotyczyło to m.in. wspomnianego już Pietwałdu, gdzie władze wojewódzkie domagały się od kurii poczynienia „starań, aby nie dopuszczono do przywrócenia nabożeństw czeskich”<sup>32</sup>, których odprawianie wcześniej uniemożliwiono proboszczowi. Szczególnie drastyczny był przypadek ks. Frydolina Jaszczenki, wikarego w Rychwałdzie. Prokuratura pytała się wręcz, czy kuria udzieliła mu „zezwolenia pisemnego lub ustnego na odprawianie nabożeństw w języku czeskim i czy w ogóle tego rodzaju zezwolenia bywają udzielane”. Informowano też, że „ks. Jaszczenko uchodzi za duszpasterza negatywnie ustosunkowanego wobec władz polskich i podejrzewany jest o rozsiewanie niepokojących, a zapewne fałszywych wiadomości, jakoby władze polskie wbrew zezwoleniu Kurii Biskupiej czyniły mu wstręty odnośnie odprawiania nabożeństw w języku czeskim”<sup>33</sup>. W odpowiedzi wikariusz generalny bp Bieniek stwierdził, że ks. Jaszczenko został przeniesiony do Frysztatu, wobec czego „kwestia czeskich kazań” jego przestała już być aktualna. Zauważył wszakże, iż „zarówno ks. Jaszczenko jak i inni kapłani w parafiach, w których dawniej odbywały się nabożeństwa czeskie, spotykali się z czynnym przeciwdziałaniem i zakazami — naszym zdaniem nie opartymi na prawie — naczelników gmin i innych przedstawicieli władz. Nakazemy jednak ks. Jaszczence, aby żale na ten temat nie podnosił”<sup>34</sup>. Wojna przerwała bliskie już formalne wcielenie Śląska Zaolziańskiego do diecezji katowickiej<sup>35</sup>.

W przeciwieństwie do Zaolzia stosunki w małej części Ćzadeckiego, przyłączonej 30 XI 1938 r. do Polski i do woj. śląskiego, rysowały się jako przykład wyjątkowo zgodnej współpracy między administracją a klerem<sup>36</sup>. Na tym terenie znajdowały się 2 parafie katolickie: Czarne Beskidzkie i Skalite, podlegające wcześniej słowackiej diecezji w Nitrze. Skomplikowana była również tam struktura etniczna. Starsze pokolenie bowiem mówiło jeszcze narzeczem polskim z pewnymi charakterystycznymi zwrotami gwaro

<sup>27</sup> Pismo bpa Adamskiego do kard. Hłonda — 1 II 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>28</sup> Okólnik do wszystkich kapłanów diecezji katowickiej oraz administracji zaolziańskiej — 27 I 1939, ADK, Kancelaria Biskupa Adamskiego [= KBA], sygn. A–11 aI [bez paginacji]; Wyciąg z referatu ks. Adamczyka, wygłoszonego na konferencji dekanalnej w Cieszynie Zachodnim dnia 22 II 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>29</sup> Pismo bpa Adamskiego do kard. Hłonda — 30 V 1939, ADK, KBA, sygn. H–11 [bez paginacji].

<sup>30</sup> Okólnik J.E. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego do zarządów, oddziałów i członków Akcji Katolickiej oraz Misji Wewnętrznej diec. Katowickiej i Śląska Zaolziańskiego Katowice 1939.

<sup>31</sup> Pismo bpa Adamskiego do ks. dziekana Hanzlika z Jabłonkowa i ks. dziekana Knypsa z Frysztatu — 26 VI 1939, ADK, KBA, sygn. H–11.

<sup>32</sup> Pismo wojewody Grażyńskiego do Kurii Biskupiej — 11 V 1939, APKat., UWŚl., Adm., sygn. 1562.

<sup>33</sup> Pismo Prokuratora Sądu Okręgowego w Cieszynie do Kurii Biskupiej — 10 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940.

<sup>34</sup> Pismo wjk. gen. bpa Bieńka do Prokuratora Sądu Okręgowego w Cieszynie — 28 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940.

<sup>35</sup> Pismo bpa Adamskiego do abpa Sapiehy (Kraków), bpa Komara (Tarnów), bpa Barda (Przemyśl) — 25 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940.

<sup>36</sup> H. Batowski, dz. cyt., s. 65.

wymi, **niomiasz młodsze**, edukowane w szkołach słowackich, przyswoiło sobie w *dużym* stopniu ten język i poczucie narodowe<sup>37</sup>. Biskup **Adamski**, będąc pewien **przejęcia** tych **terenów pod swajurysdykcję**, już **19 XII 1938 r.** prosił o podanie nazwiska **starosty**, któremu ten obszar ma podlegać. Uzasadniał to ks. **Kasperlikowi** w ciekawy sposób: „Sądzę bowiem, że w kwestiach pomniejszych, **lokalnych**, raczej decydować będzie starosta i na podstawie lepszej znajomości *rzeczy* łatwiej uczyni pewne ustępstwa aniżeli województwo, które sprawę tę będzie traktowało z punktu widzenia wielkiej polityki narodowościowej”<sup>38</sup>. Rachuby biskupa na ominięcie **Grażyńskiego** okazały się złudne. Wojewoda bowiem poświęcał wiele uwagi **nowym** terenom włączonym pod jego administrację. Biskup Adamski podjął interwencję u biskupa w Nitrze, aby polecił proboszczom w Czarnem i **Skalitem** zaniechania „nieprzychylnego wobec Polski stanowiska i (...) wszelkiej akcji politycznej wśród parafian na terytorium Polski, gdyż *inaczej* władze **polskie** nie będą mogły ułatwić sprawowania duszpasterskich czynności przez nich na terenie **polskim**, a duszpasterstwo ucierpi z **własnej** ich winy”. Liczył na to, że „wzdłuż linii kolejowej powstanie ruch turystyczny i letniskowy, napływ gości powiększy wpływy polskie”<sup>39</sup>. Oficjalnie Watykan przyznał jurysdykcję Adamskiemu na **tych** obszarze **13 I 1939 r.**<sup>40</sup>. Wtedy, podtrzymując wcześniejsze stanowisko, zażądał od proboszczów obydwu parafii lojalnej współpracy z Polską, co jakoby było zgodne z ich chęćmi<sup>41</sup>. W tym przypadku zadecydowała wspomniana **już** sprawa języka tamtejszych mieszkańców. Kwestia ta okazała się ważna również w **związku** z erygowaniem nowej parafii w **Świerczynowcu**, której administratorem został ks. Maciejczyk. W przekazanej mu **instrukcji** kuria zaleciła, by „używać urzędowo języka polskiego w szkole i na ambonie, prywatnie zaś może się posługiwać językiem **ludu**”. Równocześnie podkreślała, iż na skutki jego pracy duszpasterskiej trzeba będzie długo *czekać*, bowiem „to dla polskiego kapłana teren prawie misyjny. Tylko dłuższa i zgodna współpraca szkoły i Kościoła pomoże pozyskać najprzód dzieci, a przez młodzież można będzie wpływać na starsze pokolenie”<sup>42</sup>. Zalecenia owe wywołały interwencję wojewody. Powołując się na badania naukowe językoznawców i etnografów oraz na list prof. Stanisława Kutrzeby (informujący wojewodę o badaniach etnograficznych córki profesora na tych terenach, **potwierdzających polskość** mieszkańców), dowodził Grażyński, że „język [tej] ludności jest językiem polskim, zanieczyszczonym tylko pewnymi wyrażeniami słowackimi”. Niepokoił się jednakowoż, aby „ks. Kasperlik nie brał przypadkowo tej ludności za słowacką. W liście, który od **niego** otrzymałem, mówi się o tym, że ks. Maciejczyk będzie się posługiwał prywatnie językiem ludu. Obawiałbym się, gdyby to miało oznaczać język słowacki, którego tam wcale nie ma. [...] Nie chciałbym by choć na jednym odcinku stworzono mi w tych **miejsowościach** kwestię słowacką, której tam wcale nie ma”<sup>43</sup>. Biskup **rozwiązał** szybko wątpliwości wojewody, stwierdzając, że „**zapatrywaniaks**. Infułata Kasperlika i moje na ludność w Czadeckim zgadzają się z poglądami Pana Wojewody. Ks. Maciejczyk, który administruje parafią Swierczynowiec zorientował się doskonale w **sytuacji**. Przemawia [...] bardzo powoli, tak iż wszystko **rozumieją** i są bardzo z niego zadowoleni. Ks. Maciejczyk nie używa ani czeskiego ani słowackiego języka tylko po prostu w potocznej rozmowie używa czasem wyrażen tamtejszej gwary ludowej”<sup>44</sup>.

<sup>37</sup> Tamże, s. 65–66.

<sup>38</sup> Pismo bpa Adamskiego do ks. Kasperlika — 19 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>39</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 19 XII 1938, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>40</sup> Pismo bpa Nitry do bpa Adamskiego — 17 I 1939 oraz pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 20 I 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>41</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 25 I 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. I 1938–1939.

<sup>42</sup> Pismo ks. Kasperlika do wojewody Grażyńskiego — 11 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940.

<sup>43</sup> Pismo wojewody Grażyńskiego do bpa Adamskiego — 12 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940.

<sup>44</sup> Pismo bpa Adamskiego do wojewody Grażyńskiego — 16 VIII 1939, ADK, Varia: Śląsk Zaolziański, vol. II 1939–1940.



Zgodność poglądów biskupa i wojewody okazała się w tej materii pełna.

Poruszany wyżej problem został przeanalizowany na podstawie nielicznych dostępnych źródeł. Konkluzje przeto mogą być jednostronne, ale nawet dotychczasowe rozważania prowadzą do stwierdzenia, że poczynania kleru śląskiego na nowych terenach diecezji w latach 1938-1939 były kontynuacją linii przyjętej wobec katolików niemieckich w okresie wcześniejszym. Analogiczne były zresztą poczynania władz wojewódzkich, partnera, a często i rywala Kościoła na tych terenach. Władze wojewódzkie i lokalne, przy znacznym poparciu miejscowych katolików polskich, ostro atakowały odprawianie nabożeństw czeskich i niemieckich. Na ich likwidację bp Adamski nie godził się ze względów duszpasterskich, ale stopniowo jednak ustępował wobec nacisków i faktów dokonanych. Atmosfera w stosunkach polsko-niemieckich też chyba wpływała na te postawy. Kuria starała się również utrzymać wśród kleru lojalnych wobec państwa przedstawicieli mniejszości, ale nie zawsze spotykało się to ze zrozumieniem władz. Obie strony różniły się bowiem stosowanymi metodami. Celem ordynariusza była stopniowa polonizacja elementów mniejszościowych i związanie ich z państwem, jednak bez brutalnego nacisku, który — zdaniem biskupa — mógł spowodować tylko wrogość i niechęć do Polski. Adamski nie zdołał jednak przekonać do tej postawy przedstawicieli polskiej administracji. Na tym tle zastanawia harmonia poczynañ władz i Kościoła w Czadeczkim. Wspólnie uznano mieszkańców tych terenów za Polaków. Decydowało o tym, być może, niewielkie terytorium i małe znaczenie tego obszaru, a ponadto ludność tamtejsza wykazywała większą chęć współdziałania z Polską.

Konkludując trzeba jednak podkreślić, że Kościół i władze wojewódzkie wspólnym wysiłkiem starały się możliwie szybko zatrzeć skutki panowania czeskiego także w dziedzinie wyznaniowej, choć różniły się co do tempa i środków realizacji tego zadania.